

WANDA BRZYSKA

ur. 1931; Grodno



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL, współczesność
Słowa kluczowe	Działalność naukowa, kluby i towarzystwa naukowe, Polskie Towarzystwo Chemiczne, Lubelskie Towarzystwo Naukowe, aeroklub, skoki spadochronowe, Klub Seniorów Lotnictwa, Szare Szeregi, nagrody i odznaczenia, Skrzydło, Wiesław (1929-2021)

9. Przynależność do klubów i towarzystw

Należę cały czas do Polskiego Towarzystwa Chemicznego. Pełniłam funkcję przewodniczącego oddziału przez parę lat i przez cztery lata pełniłam funkcję wiceprezesa Polskiego Towarzystwa Chemicznego w Warszawie, dojeżdżałam tam. To były lata dziewięćdziesiąte. W lubelskim oddziale byłam dwie kadencje, a w zarządzie głównym byłam w komisji rewizyjnej jedną kadencję, a później byłam wiceprezesem dwie kadencje. Jestem też od lat członkiem Lubelskiego Towarzystwa Naukowego i byłam przewodniczącą oddziału. Byłam też członkiem aeroklubu od 1953 roku. Byłam skoczkiem spadochronowym, a później, jak przestałam skakać, to utworzyliśmy Klub Seniorów Lotnictwa, spotykamy się co miesiąc. Jestem w zarządzie Klubu Seniorów Lotnictwa. Opiekujemy się szkołami, mamy dwie szkoły imienia Lotników Polskich - jedną w Lublinie. Opiekujemy się tą szkołą, jest na ulicy Lotniczej. Dzieci chodzą z nami pierwszego listopada na groby wszystkich lotników. Na cmentarzach lubelskich mamy zinwentaryzowanych pilotów. W tym roku, po raz pierwszy, ufundowaliśmy najlepszemu uczniowi statuetkę Ikara - jako najlepszy uczeń. To było wielkie przeżycie, przyjechała generalicja z Dębina, wręczaliśmy tą statuetkę jako wielkie wyróżnienie. Mój mąż był szaroszeregowcem –to harcerstwo z czasów okupacji. Takim szefem był Orsza Broniewski, który był szefem akcji pod arsenałem. No i mąż stworzył w Lublinie, to były lata osiemdziesiąte, oddział Szarych Szeregów, seniorów. Mamy swoją siedzibę w Urzędzie Wojewódzkim i w szkole imienia Vetterów, tam nas przyjęli. I po śmierci męża zostałam dokooptowana do tego, i jestem honorowym członkiem Szarych Szeregów i sekretarzem Lubelskiego Oddziału Stowarzyszenia Szarych Szeregów. I tak sobie działałam. Mam też Złoty Krzyż Zasługi, mam Krzyż Kawalerski, mam Krzyż Oficerski, mam Medal Komisji Edukacji Narodowej, Zasłużony dla Miasta Lublin, srebrną odznakę, złotą - Zasłużony dla Politechniki Rzeszowskiej, Zasłużony dla UMCS-u, Zasłużony dla Aeroklubu

Rzeczpospolitej –złotą odznakę, Zasłużony dla Spadochroniarstwa Polskiego. I jeszcze mam honorowe obywatelstwo miasta Vigneulles we Francji, dlatego, że jak tam byłam z zespołem naszego tańca ludowego, kierowanym przez pana Leszczyńskiego, to byłam kuratorem i byliśmy tam w stanie wojennym na koncertach, i ja byłam za tłumacza francuskiego. No i zrobiliśmy dobre wrażenie. Działalność była bardzo piękna. Dostaliśmy obywatelstwa honorowe miasta Vigneulles i medale od senatora Reñie. Ja się śmieję, że Mościcki był obywatelem honorowym Szwajcarii i skorzystał z tego w czasie wojny. A ja mam honorowe obywatelstwo miasta Vigneulles i wszyscy mówią: „Dlaczego?” Ja mówię: „Chyba za mój francuski” No bo poza tym, że byłam z chórem, że byłam tłumaczem, żeśmy tam krzewili polską kulturę, to ja nic nie zrobiłam - taka jest prawda. Nic nadzwyczajnego. W ogóle te krzyże mi się jakoś tak posypały. I muszę powiedzieć, że najwięcej krzyży na uczelni, to dostałam za panowania Skrzydły. Chociaż nigdy nie należałam do partii i zawsze o Skrzydle mówię: „Najwięcej orderów i medali dostałam za jego czasów” Nawet kiedyś dostałam pismo, że dostałam Krzyż Kawalerski i trzeba pójść na tą uroczystość, to mówię: „To chyba pomyłka, to nie możliwe”

Data i miejsce nagrania	2009-07-14, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Mateusz Czekaj, Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"